



MONIKA ŁACKA

redaktor wydania

Pamięć ludzka jest ulotna, zwłaszcza dotyczy to pamięci dziecka. Dlatego dobrym pomysłem jest choinka, która stała przy ul. Franciszkańskiej. Zachęcanie najmłodszych do kolędowania pod oknem papieskim ma sens i głęboką wymowę, bo przecież postać i duchowy testament Jana Pawła II trzeba przybliżyć i przekazywać kolejnym pokoleniom. A dzieci były szczególnie bliskie Papieżowi Polakowi. W nich pokładał nadzieję na jutro Kościoła. Cieszy więc też, że to właśnie dzieci i młodzież zasilają szeregi kolędników misyjnych – jako przedstawiciele Papieskich Dzieł Misyjnych. ■

ZA TYDZIEŃ

- W Ośrodku Duszpasterskim „Górka” oo. jezuitów w Zakopanem LUDZIE PRZEMIENIAJĄ SWOJE ŻYCIE

W kolejce po nowe dowody

Naprawdę ostatni dzwonek

Chociaż ustawy czas na złożenie wniosku o wymianę starego dowodu osobistego na nowy minął 31 grudnia, to wciąż wiele osób uważa, że jeszcze ma czas na wycieczkę do Urzędu Miasta.

Liczba spóźnialskich cały czas wynosi kilka tysięcy krakowian. Efekt? Gigantyczne kolejki ustawiające się w trzech filiach UMK, przeciążone linie telefoniczne, zmęczenie i zdenerwowanie pracowników Magistru oraz samych petentów, którzy mają większe pretensje do kalendarza, który nieubłagalnie wskazał koniec roku, niż do samych siebie za lenistwo. Bo na wymianę zielonej książeczki na plastikową kartę mieli kilka lat. Dla tych, dla których to za mało, jest dobra wiadomość: urzędnicy będą czekać na wszystkich także w styczniu, a osoby składające wniosek po 1 stycznia nie zapłacą dodatkowych opłat.

Wnioski przyjmowane będą od poniedziałku do piątku w



KS. IRENEUSZ OKARMIUS

godz. od 8.00 do 18.00 w Centrum Administracyjnym przy ul. Powstania Warszawskiego 10 (dla mieszkańców m.in. Śródmieścia i Krowodrzy), przy ul. Wielickiej 28a (m.in. dla mieszkańców Podgórze, Łagiewnik i Woli Duchackiej) oraz na os. Zgody 2 (dla mieszkańców Nowej Huty).

Aby załatwić formalności należy mieć też ze sobą stary do-

W Centrum Administracyjnym można odbierać nowe dowody osobiste. Jak widać, wielu krakowian nie odebrało jeszcze swojego dokumentu tożsamości

wód, dwie aktualne fotografie, potwierdzenie opłaty w wysokości 30 zł, odpis aktu stanu cywilnego, jeżeli był on sporządzony poza Krakowem, a w przypadku osób, które nie wstąpiły w związek małżeński, wymagany jest skrócony odpis aktu urodzenia. Na wizytę w UMK można się umówić telefonicznie lub za pomocą Internetu. ■

MIKOŁAJ W PAPAMOBILE



MARCIN ŻOLNIERCZYK

Święty Mikołaj z laską biskupią jadący papamobile, którym papież Jan Paweł II poruszał się podczas pielgrzymki do Polski... Wokoło niego anielski orszak idący z pochodniami... Taki niecodzienny widok wyłonił się w niedzielne popołudnie z pograżonej w ciemnościach bramy krakowskiej kurii i dostarczył wiele radości nie tylko kolędującym pod papieskim oknem dzieciom, ale także ich dorosłym opiekunom. Tysiąc zaproszonych pod okno przedszkolaków i wychowanków domów dziecka otrzyma-

Słowa uznania i podziękowania należą się aktorom Teatru Groteska, którzy byli wielką atrakcją podczas tej imprezy

mało od tego niezwykłego Mikołaja prezenty, a podczas uroczystości fragment Ewangelii wg św. Łukasza odczytała wszystkim zebranym na ul. Franciszkańskiej uczennica szkoły dla niewidomych dzieci w Laskach. ■

Kraków w obiektywie



KS. IRENEUSZ OKARPIUSZ

8 STYCZNIA kard. S. Dziwisz przyjął rezygnację ks. infułata Janusza Bielańskiego z funkcji proboszcza parafii katedralnej w Krakowie. Nowym proboszczem wawelskim został ks. prałat Zdzisław Sochacki (na zdjęciu)



KAROL ZIELIŃSKI

18 MAJA w Krakowie Łagiewnikach ks. kard. S. Dziwisz poświęcił miejsce pod budowę Centrum Jana Pawła II oraz znajdujący się tam 9-metrowy krzyż. Został on wykonany z elementów konstrukcji ołtarza, przy którym Papież odprawił Mszę św. 18 sierpnia 2002 r.

22 STYCZNIA ks. kard. F. Macharski otrzymał z rąk ambasadora Francji Krzyż Oficerski Orderu Legii Honorowej, czyli najwyższe odznaczenie francuskie za wieloletnią działalność na rzecz współpracy polsko-francuskiej



TADEUSZ WARCZAK

Gdy 3 CZERWCA w Rzymie wynoszono na ołtarze Szymona z Lipnicy, w Krakowie dziękowano za nowego świętego. Szczególnie radośnie dziękowano w kościele bernardynów, u grobu nowego świętego, jednego z patronów miasta



KAROL ZIELIŃSKI



MARCIN ZOŁNIERCZYK

5 CZERWCA minęło 750 lat od lokacji Krakowa na prawie magdeburskim. Główną gwiazdą obchodów jubileuszu był Ennio Morricone, który wraz ze swoją orkiestrą wykonał na Ryнку Głównym „Pieśń o Bogu ukrytym”, poświęconą Janowi Pawłowi II



KAROL ZIELIŃSKI

27 STYCZNIA w Krakowie odbyła się polska premiera książki ks. kard. Stanisława Dziwisza, zatytułowanej „Świadectwo”. Jest to wzruszający zapis rozmowy, jaką watykanista Gian Franco Svideroschi przeprowadził z krakowskim metropolitą



KAROL ZIELIŃSKI

W lipcu Kraków wypełnił się młodymi chórzystami ze wszystkich stron świata, którzy przybyli do nas na XXXIV Międzynarodowy Kongres Pueri Cantores, odbywający się pod hasłem „Misericordias Domini in Aeternum Cantabo”



TADEUSZ WARCZAK

MARZEC. Z ziemi krakowskiej, przez Koszalin i Kołobrzeg do Warszawy! Nominacja ks. bp. Kazimierza Nycza na nowego metropolitę warszawskiego wywołała powszechną radość w Krakowie, gdzie w latach 1988–2004 był on biskupem pomocniczym

29 PAŹDZIERNIKA Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP odznaczyła bp. seniora Albina Małysiaka (który w czerwcu skończył 90 lat) Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski



KAROL ZIELIŃSKI

Choinka z Podhala przed papieskim oknem

Watykańska tradycja

Choć od wigilijnego wieczoru mijają już dwa tygodnie, to liturgia dzisiejszej niedzieli sprawia, że znów spoglądamy w kierunku betlejemskiej stajenki, do której przybyli Trzej Królowie, by oddać pokłon nowo narodzonemu Dzieciątku.

Wyjątkowa stajenka pojawiła się w tym roku przed papieskim oknem, na placu przed bazyliką oo. franciszkanów, a okazała choinka, pod którą została ona umieszczona, skutecznie przyciąga uwagę mieszkańców Krakowa i turystów. To dobrze, bo, jak przypominał podczas Adwentu Benedykt XVI, choinka i szopka stwarzają klimat typowy dla Bożego Narodzenia, który jest częścią dziedzictwa wszystkich wspólnot chrześcijańskich.

RADOŚĆ PODHALA

MAREK FRYŹLEWICZ,
BURMISTRZ NOWEGO TARGU



– Bardzo się cieszę, że społeczność Nowego Targu mogła uczestniczyć w tak pięknym przedsięwzięciu, nawiązującym do tradycji choinki watykańskiej z

Placu św. Piotra. Choinka, którą przywożono z różnych regionów Europy, a wielokrotnie z Podhala, co roku była miłym prezentem dla Ojca Świętego Jana Pawła II. O choinkę – tym razem na krakowski plac przed bazyliką oo. franciszkanów – zwrócili się do nas ks. Antoni Bednarz, dyrektor Katolickiego Centrum Kultury, i poseł Ireneusz Raś. 17-metrowe drzewko, mające 26 cm średnicy, zostało uroczystie ścięte (przy dźwiękach kapeli góralskiej i trąbek) w pobliżu leśniczówki w Spytkowicach koło Chabówki. Dziękujemy Romanowi Latoniowi z Nadleśnictwa Nowy Targ za pomoc w wybraniu odpowiedniego drzewka. Inicjatywa ścięcia i przewiezienia choinki na skwer przed Pałac Arcybiskupi w Krakowie będzie kontynuowana. Co roku temu przedsięwzięciu będzie patronował inny podhalański samorząd. Jesteśmy bardzo dumni, że to Nowemu Targowi, którego Jan Paweł II jest Honorowym Obywatel, przypadło zapoczątkowanie nowej, świątecznej tradycji krakowsko-podhalańskiej.

Z myślą o dzieciach

– Prawie 30 lat temu Jan Paweł II podczas swoich pierwszych świąt Bożego Narodzenia w Watykanie popatrzył na Plac św. Piotra. Było tam dużo ludzi, ale nie było tego nastroju, który pamiętał z Polski i który nosił w sercu. Nie było szopki, nie było drzewka i Papieżowi zrobiło się smutno. Rok później ci, którzy byli blisko Ojca Świętego postanowili, że na Placu św. Piotra stanie świąteczna choinka – wspomina ks. kard. Stanisław Dziwisz. Odtąd co roku z różnych krajów Europy przyjeżdżał do Watykanu zielony i pachnący prezent, a ziarenko tradycji zapoczątkowanej przez Jana Pawła II zostało w tym roku zasiane na ziemi krakowskiej. – Ojciec Święty patrzy ze swojego okna w niebie i raduje się, że jego tradycja jest kontynuowana – dodaje kardynał.

– Pomysł pojawił się przypadkowo, a jego realizacja nabrała rozpędu w październiku. Swoje siły połączyły początkowo trzy instytucje: Katolickie Centrum Kultury, Instytut Edukacji Obywatelskiej i Rycerze Kolumba. Wkrótce do akcji zaczęły włączać się kolejne osoby. Pod tym oknem wielokrotnie spotykaliśmy się z Ojcem Świętym, modliliśmy się tu też, gdy umierał. Świat się wtedy zatrzymał, a my byliśmy dla siebie lepsi i trzeba o tym ciągle przypominać, zwłaszcza dzie-

ciom, które już mogą nie pamiętać tego, co działo się niespełna trzy lata temu. Po- przez nową świąteczną tradycję chcemy zachęcić najmłodszych do przychodzenia na Franciszkańską. Liczymy na to, że jeśli co roku dzieci będą tu śpiewać ko- łędy, zatrzymają się z rodzicami na chwile refleksji, to lepiej utkwii im w świadomości symbolika tego miej- sca – wyjaśnia Adam Mazurkiewicz, współorgani- zator przedsięwzięcia, nad którym patronat medialny objął „Gość Niedzielny”.

MONIKA ŁĄCKA

Ta piękna choinka, która będzie stała pod papieskim oknem do 2 lutego, ma nastrajać krakowian do modlitwy i refleksji nad postacią Jana Pawła II



MARCIN ZOLNIERCZYK

W ponad dwudziestu parafiach naszej archidiecezji, od 26 grudnia aż do końca roku, chodziły od domu do domu grupy kolędników misyjnych. **Od innych grup kolędniczych wyróżniły się strojami i motywacją.**

tekst i zdjęcia
KS. IRENEUSZ OKARMUS

Nie chodziło im o zbieranie pieniędzy dla siebie, lecz dla biednych, nieznanym im rówieśników z dalekiego Peru. Kolędnicy misyjni to dzieci z Papieskiego Dzieła Misyjnego. Co roku w okresie od święta św. Szczepana do końca roku pukają do mieszkań i domów w parafiach, do których należą. Śpiewają kolędy, przedstawiają krótkie scenki i zbierają datki na pomoc dla krajów misyjnych. Do udziału w tej akcji zapraszają koleżanki i kolegów zrzeszonych w innych grupach w szkole i w parafii. W przygotowaniach pomagają im katecheci, wychowawcy, nauczyciele, rodzice, a czasem także młodzież i dorośli z parafialnych grup i stowarzyszeń. Zwyczaj kolędowania misyjnego narodził się w krajach niemieckojęzycznych, gdzie kolęduje się z okazji uroczystości Trzech Króli. W Polsce po raz pierwszy zorganizowano tę akcję w 1993 r., z inicjatywy krajowej centrali Papieskich Dzieł Misyjnych.

W naszej diecezji

W archidiecezji krakowskiej kolędowanie misyjne zostało zapoczątkowane w ro-



ku 2000, ale wówczas tylko kilka parafii (z ponad czterystu, jakie są w naszej diecezji) odpowiedziało na apel sekretariatu misyjnego kurii. Znaczny wzrost zainteresowania tematyką misyjną wśród dzieci i młodzieży nastąpił w roku 2003, co, zdaniem siostr pracujących w sekretariacie misyjnym kurii krakowskiej, było owocem misyjnych Rorat dla dzieci, do których materiały dla parafii w całej Polsce przygotowała redakcja „Małego Gościa”. Podczas roratnich kazań dzieci poznawały wówczas konkretnych misjonarzy pracujących w dalekich krajach. Dzięki temu w niektórych parafiach i szkołach naszej diecezji (a z pewnością także w innych zakątkach Polski) powstawały szkolne lub parafialne grupy misyjne dzieci

Niektórzy kolędnicy przebrani są w stroje charakterystyczne dla mieszkańców Peru

i młodzieży, pragnące zrobić coś konkretnego i pożytecznego dla sprawy misji.

W roku 2003 akcja kolędników misyjnych przyniosła dochód w wysokości 9300 złotych. W kolejnych latach było już znacznie lepiej. W ubiegłym roku zebrano w całej archidiecezji (w około 20 parafiach) ponad 65 tysięcy złotych. To wygląda jednak błado w porównaniu z diecezją tarnowską. Tam około 400 parafii (z 430) ma kolędników misyjnych. W roku ubiegłym zebrali oni na potrzeby misji 800 tys. złotych.

Bo Kościół jest misyjny

Jednak bardzo myliłby się każdy, kto by uważał, że chodzi w tym wszystkim tylko o pieniądze. Wartość tej akcji mie-

rzy się skutkami duszpasterskimi, a te, jak podkreśla ks. Tadeusz Dziedzic, dyrektor Dieła Misyjnych, mają się wyrażać w zdobywaniu przez wiernych coraz większej świadomości, że cały Kościół jest misyjny. – Takie wydarzenie jak odwiedzenie domów przez kolędników misyjnych bardzo ożywia parafie – zauważa ks. Dziedzic.

Z tym, że kolędowanie misyjne inaczej wygląda w mieście, a inaczej w parafiach wiejskich. W niektórych praktykuje się zwyczaj przedstawiania w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia po Mszach świętych jasełek misyjnych, po których księża zachęcają do złożenia ofiar na misje.

W parafiach wiejskich kolędnicy chodzą od domu do domu. A gdy zostają zaproszeni do środka, śpiewają kolędy i przedstawiają kilkumi-

apukali do wielu drzwi

niego ducha

nutową scenkę jasełkową. Tak dzieje się już od lat w parafii w Piekelniku. W tym roku z misyjnym kolędowaniem chodziło tam aż osiem grup kolędniczych, po sześć osób każda. Ks. Stanisław Krupa, proboszcz parafii św. Jakuba w Piekelniku, zauważa, że dzięki tego rodzaju akcjom wzrostowi ofiarności ludzi na rzecz misji i świadomości tego, czym one są.

Zaskoczyła nawet mamę

Kolędowanie misyjne ma ogromne walory edukacyjne i wychowawcze przede wszystkim dla tych dzieci, które są w nie zaangażowane bezpośrednio. Nic dziwnego, gdyż zanim wyruszą do ludzi z kolędą, przygotowują się do zadania, poznając kraj i warunki życia tych, dla których będą zbierać pieniądze. W trakcie tegorocznych przygotowań kolędniczy misyjni dowiedzieli się, że pomogą ró-

wieśnikom w Peru. Ich trudne dzieciństwo poznali z filmu, przygotowanego przez polską centralę Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci.

Akcja kolędowania misyjnego przynosi czasem zaskakujące efekty. Bywa, że ktoś zostanie tak poruszony informacjami o biedzie i ciężkim losie dzieci w krajach misyjnych, że zdobywa się na spontaniczny gest, podobny do tego, jaki uczyniła 12-letnia Ola z parafii w Piekelniku. Pani Monika, mama Oli, zawsze bardzo chętnie gości u siebie w domu dzieci i młodzież zbierające pieniądze dla misjonarzy. – Ludzie u nas są bardzo przychylnie nastawieni do tej akcji. Podczas

W kościele parafialnym w Niedźwiedziu na Mszy św. o. Józef Smyksy (misjonarz z Boliwii) udzielił specjalnego błogosławieństwa grupie kolędników misyjnych

ostatniej wizyty kolędników misyjnych, a było to w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia (2007 roku), moja córka mnie zaskoczyła, dając kolędnikom swoje oszczędności, które zbierała na łyżwy – opowiada pani Monika. Ola pytana przez mnie, co ją skłoniło do takiej

gestu, powiedziała, że decyzję podjęła już w kościele, gdy odbywało się rozesłanie kolędników misyjnych. – Kiedyś czytałam artykuł opisujący, w jakiej biedzie żyją Indianie zamieszkujący Peru. Jednocześnie przypominałam sobie pokazywaną w telewizji reklamę, że za jeden SMS, którego koszt wynosi 2 złote, można nakarmić przez cały dzień jedno dziecko. Dlatego wiedziałam, że moje oszczędności mogą pomóc co najmniej kilkunastu dzieciom – zwierza się Ola.

W Niedźwiedziu pamiętają o swoich misjonarzach

Parafia w Niedźwiedziu należy do tych nielicznych w naszej diecezji, w której grupy kolędników misyjnych są organizowane nieprzerwanie od 2003 roku. Siostra Teresa Jacek jest bardzo zaangażowana w tę sprawę. – Zawsze byłam blisko misji, ponieważ moja patronka, czyli św. Teresa, była patronką misji. Grupa misyjna dzieci, którą prowadzę w parafii, obejmuje swymi modlitwami wszystkich misjonarzy, ale szczególnie tych, którzy pochodzą z tej parafii, a są to: redemptorysta ojciec Józef Smyksy, pracujący od wielu lat w Boliwii, i ks. Marek Cichórz, który od siedmiu lat pracuje duszpastersko na Ukrainie – mówi siostra Teresa.

26 grudnia 2007 roku na Mszy o godzinie 9.00 odbyło się w kościele parafialnym specjalne rozesłanie czterech grup kolędników (liczących po sześć osób każda). Mszę świętą odprawił ojciec Józef Smyksy, który co roku w okresie świąt Bożego Narodzenia przyjeżdża do Polski na urlop. On

też udzielił kolędnikom błogosławieństwa.

– Ludzie przyjmują nas bardzo życzliwie i ofiarność jest duża. Wystarczy powiedzieć, że z misyjnego kolędowania zebraliśmy w tamtym roku w Niedźwiedziu kilka tysięcy złotych. Dzielimy je zawsze w ten sposób, że część przekazujemy ojcu Józefowi pracującemu w Boliwii, część ks. Markowi, a część do sekretariatu misyjnego – wyjaśnia siostra Teresa.

Ludzie wiedzą, na co idą ich pieniądze, i chyba dlatego są tak hojni. Wiedzą na przykład, że za ofiary z ubiegłego roku ojciec Smyksy kupił ubrania dla dzieci z całej szkoły.

W ubiegłym roku

Dzięki polskim kolędnikom misyjnym w ostatnich latach zrealizowano kilkadziesiąt projektów w Sudanie, Wietnamie, na Filipinach, w Boliwii, Burkina Faso, Haiti, Indonezji oraz w Republice Środkowoafrykańskiej. W ubiegłym roku Kolędniczy Misyjni zebrali 345 tys. zł na rzecz swoich rówieśników w Republice Środkowoafrykańskiej. Pieniądze zostały przeznaczone na realizację 28 projektów, niosących pomoc 36 624 dzieciom. Był w tym udział także dzieci z archidiecezji krakowskiej, które zebrały ponad 65 tys. złotych. Projekty te dotyczyły szkolnictwa, dożywiania i opieki medycznej dla najbardziej potrzebujących, wsparcia sierot, które utraciły rodziców z powodu AIDS, oraz dotacji ośrodków dla dzieci niepełnosprawnych.

Ofiary zebrane w czasie tegorocznej misyjnej kolędy zostaną przeznaczone na projekty niosące pomoc dzieciom w Peru: budowę domów dla dzieci ulicy, pomoc dla młodych Peruwiańczyków, którzy nie mają dostępu do nauki, opiekę medyczną dla chorych, opiekę i stypendia dla dzieci zmuszanych do pracy oraz formację chrześcijańską.

Dobrze, że swój udział będą miały w tym dziele dzieci z naszej diecezji. Szkoda jedynie, że tylko w nielicznych parafiach są kolędniczy misyjni. Warto to zmienić. ■



Najstarsze krakowskie kalendarze

Proroctwa, sentencje, porady

Najstarszy polski kalendarz powstał w Krakowie, a wydany został w 1474 roku przez wędrownego drukarza z Bawarii Kacpra Straubego.

Uważany jest on za pierwszy druk na ziemiach polskich, wydany w języku łacińskim, a jego oryginał znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej. Najstarszy kalendarz w języku polskim ukazał się także w Krakowie, w oficynie Jana Hallera w 1516 r., ale do naszych czasów dochował się tylko w urywkach.

Duchowni i akademicy

– Najczęściej kalendarze pojawiały się jako dodatki do ówczesnych modlitewników, mszałów i brewiarzy, a układane były przez duchownych do użytku kościelnego. Zawierały daty i wykazy świąt, regulując w ten sposób wewnętrzne życie Kościoła – opowiada Maria Kwaśnik, kierowniczka Biblioteki Naukowej i Archiwum Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, posiadającego najciekawszy zbiór 390 kalendarzy krakowskich.

– Kalendarze układali też profesorowie Akademii Krakowskiej, dla których najpierw było to przywilejem, a potem obowiązkiem. Uczelnia zobowiązywała ich do tego specjalnym rozporządzeniem, wydanym w 1476 r. – opowiada Kwaśnik, która doskonale zna historię ewolucji tego jednego z najpotrzebniejszych do



ZDJĘCIA GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

dnia dzisiejszego przedmiotu.

Polski y Ruski

Szafa piąta, półka drugą. To miejsce w mieszkaniu, gdzie Józef Konołka, ziemianin, etnograf i rolnik urodzony w podkrakowskiej Modlnicy, przechowywał swoje kalendarze. Każdy oznaczony ekslibrisem właściciela na wklejce okładki jest cennym okazem, zaliczanym do starodruków. Zbiór ten trafił do Antykwariatu Stefana Kamińskiego przy ul. św. Jana jeszcze w 1954 r., kiedy muzeum nabyło kolekcję. Najstarszy pochodzi z 1737 r. Jak czytamy, był to „Kalendarz Polski y Ruski, w którym znalazły się święta roczne i biegi niebieskie, czas siania i lekarstw zażywania. Wschód i zachód słońca. Należytem porządkiem położone i opisane na rok pański 1737, który jest przybyszowy, a po przestępnym pierwszy przez M. Ignacego Pawła Michałowskiego filozofii i

Kalendarz zawsze zawierał wiele praktycznych informacji i porad, a zwyczaj zamieszczania w nim regionalnych przysłów zachował się do dziś

Z lewej: **Rzut na Faximille, czyli dokładną kopię najstarszego kalendarza krakowskiego z 1474 r., napisanego po łacinie**

Na dole z prawej: **Tak wyglądał jednokartkowy Kalendarz Salonu Malarzy Polskich „Piękna Zośka” z 1935 roku, autorstwa Piotra Stachewicza (wydawnictwo H. First i spółka)**

medycyny doktora, botaniki profesora JKM matematyka i sekretarza w Krakowie w Drukarni Akademickiej wydany”. Ten przydługi tytuł bardzo popularnego w XVIII w. kalendarza miał bogatą zawartość. Oprócz kalendarium dawał mnóstwo informacji, pouczeń i rad praktycznych. Prognozy meteorologiczne wraz z przysłowiami miały pomagać w prowadzeniu gospodarstw.

Bajkę o małpie...

...która świat zwiedziła z morałem pomieszczono w „Kalendarzu Polskim y Ruskim” z 1783 r., historię „O Franciszku i Kasprze czyli charakter dawnych szwajcarów” opisano z kolei w 1811 r. Obok maksym i sentencji umieszczano także kawalki literackie do poczytania. Daty jarmarków, ważniejszych odpustów na terenie Korony i Litwy, czy rozkład jazdy dylżansów, to były wówczas informacje przydatne. A porady medyczne i gospodarskie? Bez nich obejść się nie dało. Prognozy wzbudzały emocje. Przed 30 laty od 1772 r. astrolog prze-

powiedział „ruinę Krakowa przez ogień i tylko dzięki żarliwej modlitwie ludu Bóg odwrócił klęskę” – to jeden z zapisków z archiwalnego listu. A proroctwa? Też miały swych zwolenników. – Szczególnie sławne jest proroctwo św. Malachiasza arcybiskupa, żyjącego ok. 1148 r., w którym wymienia on kolejnych papieży, charakteryzując ich od początków panowania papieskiego, aż do czasów Piotra II. Według tego proroctwa, Jan Paweł II określany jest „od pracy słońca”, co miało dotyczyć okresu, gdy Karol Wojtyła pracował w kamieniołomie. Po nim, według proroctwa, ma być już tylko dwóch papieży – wyjaśnia archiwistka.

EWA KOZAKIEWICZ



Poświęconym piórem

SALON KRAKOWA?



Być może już wkrótce Rynek Główny w Krakowie, chluba i salon miasta, jak go nazywają niektórzy, trafi na europejską listę miejsc dziwnych, które warto zwiedzić. A wszystko za sprawą ogrodzenia stojącego obok Sukiennic. Stoi ono bowiem już tak długo (pamięta ingres arcybiskupa Dziwisza na stolicę biskupią w sierpniu 2005 roku), że niektórzy są gotowi nawet dać głowę, że było tam od zawsze. To ogrodzenie jest kluczowym dowodem na to, że salon miasta jest ciągle w remoncie, i za tę niecodzienną wyjątkowość powinien zostać wpisany na wspomnianą wyżej listę. Do Krakowa przyjeżdżają coraz to inni turyści, ale w ostatnich latach zwiedzanie Rynku umiłał im często hałas pracujących maszyn, a na zabytkowe budowle patrzyli przez pryzmat rzeczy ze „świata remontów”. Tymczasem to nie wszystko. Niedawno dowiedzieliśmy się, że Rynek Główny będzie znów odnawiany. Spokojnie. Nie cały, lecz na razie tylko fragment jezdni łączący ulicę Wiślaną i Sławkowską. Tam bowiem na jej powierzchni, wyłożonej siedem lat temu granitową kostką, pojawiły się głębokie koleiny. Wykonawcy dawali gwarancję, że nic się nie będzie działo przez wiele lat. Zapomnieli, że mają do czynienia z wyjątkowym placem miasta. Tym razem nie wzięli pod uwagę (myślenie to nie ich specjalność, a oni nie są przecież filozofami), że to także główny plac zabaw w Krakowie, i czasem muszą na brukową nawierzchnię wjechać ciężkie Tiry, przywożące przenośną piaskownicę (czytaj estradę na występy gwiazd muzycznych). Już nie wiem, śmiać się czy płakać?

KS. IRENEUSZ OKARMUS

Nowa wystawa w Centrum Jana Pawła II

Ojczyzno moja...

Dzieje naszej Ojczyzny, także te najbardziej bolesne, oraz postać Jana Pawła II zawsze spletały się ze sobą bardzo ściśle... I znowu mamy okazję, by sobie o tym przypomnieć.

Na blisko 60 czarno-białych fotografiach Stanisława Markowskiego, zgromadzonych w krakowskim Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się”, wyraźnie widać, że Papież Polak w każdej chwili życia podnosił z bólu serca rodaków i wlewał w nie nadzieję na lepsze jutro. W końcu nie bez powodu wystawa została zatytułowana „Ojczyzno Moja – Ojciec Święty Jan Paweł II w czas bólu i nadziei”. Jak podkreślał ks. bp Józef Guzek podczas wernisażu, Ojciec Święty wciąż ofiarowywał nam swoją obecność, zwłaszcza w najtrudniejszych dla Polski czasach. – Był z nami. A my wiemy, że zarówno ta obecność, jak i słowa, które do nas wypowiadał, budziły nadzieję. Dzięki niemu czuliśmy, że jesteśmy razem – mówił bp Guzek.

Wzorce ciągle aktualne

Stanisław Markowski urodził się w 1949 roku w Częstochowie, ale mieszka i tworzy w Krakowie. Uważany jest za jednego z najwybitniejszych polskich artystów fotografów. Od 1980 roku przez kilka lat za pomocą aparatu fotograficznego dokumentował walkę naszego narodu o pełną niepodległość, zajmując się tematyką społeczno-polityczną.

Wszystkie prezentowane na wystawie zdjęcia zostały wykonane w latach 1977–1989 i utrwalają najważniejsze wydarzenia tego okresu. Ich autor mówi, że świadomie wybrał na tę wystawę fotografie z bardzo dramatycznego i zarazem ciekawego rozdziału historii Polski. – Nie chciałem oddzielać



KAROL ZIELIŃSKI

tych dwóch tematów: Ojca Świętego i Polski. On żył jej sprawami, to dzięki niemu odzyskailiśmy wolność. Z tego okresu pochodzi wiele momentów, które powinny być wzorem także i dzisiaj dla Kościoła, bo znowu jesteśmy w czasach trudnych, choć w inny sposób zmagamy się z podziałami w Ojczyźnie – tłumaczy Markowski.

15 maja 1977 r., Kraków, ulica Szewska 7 – w tej bramie pełnej kwiatów kilka dni wcześniej znaleziono ciało Stanisława Pyjasa, studenta zamordowanego przez SB. „W Bogu ukojenie” – wydał się mówić kolejne zdjęcie, na którym kardynał Karol Wojtyła, ówczesny metropolita krakowski, przewodniczył procesji Bożego Ciała i błogosławił wiernych Najświętszym Sakramentem w czerwcu 1978 r. Rok później, na Jasnej Górze, już jako Jan Paweł II modlił się przed cudownym obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, wyprasząc potrzebne łaski dla walczącego o wolność kraju. „Niech żyje sprawiedliwość!” – bije w oczy napis na murze Stoczni Gdańskiej podczas strajku w 1980 roku. Tłumy osób zgromadziła odprawiona tam wtedy Msza św.

– To dzięki Janowi Pawłowi II odzyskailiśmy wolność – mówił Stanisław Markowski podczas wernisażu. W tle zdjęcia z III pielgrzymki Papieża do Polski

Polska pieta

13 maja 1981 roku – tę datę zna każdy, bo miliony ludzi zjednoczyły się wtedy na modlitwie w intencji ocalenia życia Papieża Polaka, a ulicami Krakowa przeszedł słynny Biały Marsz. Został uwieczniony w obiektywie Markowskiego, podobnie jak i dramatyczne wydarzenia, które rozgrywały się na ulicach Nowej Huty i przed kościołem Arka Pana w lecie 1982 i 1983 roku. Ciężko przejść obojętnie obok zdjęcia samotnego człowieka, do którego strzela ZOMO... Na pogrzebie Bogdana Włosika, zabitego podczas jednej z demonstracji, widzimy morze ludzkich głów. Z tego wszystkiego znowu wyłania się postać Jana Pawła II, który pokrzepia swój naród podczas drugiej i trzeciej pielgrzymki do Ojczyzny.

Najbardziej przejmującą fotografią jest jednak portret matki ks. Jerzego Popiełuszki, stojącej nad trumną zamordowanego przez SB syna. Twarz skamieniała z bólu... To zdjęcie nie bez powodu nazywane jest polską pietą.

MONIKA ŁACKA

Wystawa czynna będzie do końca stycznia.

PANORAMA PARAFII

Nowy Targ-Kowaniec – pw. Matki Boskiej Anielskiej

U podnóża Turbacza

14 listopada 1982 roku kard. Franciszek Macharski erygował parafię w Nowym Targu-Kowańcu, obejmującą swoim duszpasterstwem północno-wschodnią część miasta.

W 1983 roku parafia przeżywała tragiczne chwile – pożar parafialnego drewnianego kościoła. Do tego wydarzenia nawiązał ks. kard. Franciszek Macharski podczas konsekracji kościoła 9 listopada 2002r. – To szczególna okoliczność. Kościół ten stanął na miejscu ludzkiego bólu, porażki. Każdy kościół stoi jak krzyż Chrystusa, na miejscu zwycięstwa, zwycięstwa dobra nad złem, zwycięstwa nad grzechem – mówił. Kard. Macharski podziękował wszystkim parafianom, że odnaleźli taką drogę do Boga, na której nie ma już zgłiszcz i pomyłek.

W stylu góralskim

Rok po wspomnianym pożarze ks. kard. Franciszek Macharski poświęcił plac pod budowę nowego kościoła. Już następnego dnia parafianie przystąpili z zapalem i radością do pracy. Mieszkańcy Nowego Targu borykali się z wieloma problemami, m.in. z niechęcią ówczesnych władz komunistycznych i małym placem pod budowę kościoła. – Dziękuję Bogu za świadectwo parafian wyrażone przez



ZDJEŃCIA PIOTR RAYSKI-PAWLIK

ofiare, pracę i modlitwę na rzecz powstającej świątyni. Cieszę się, że było mi dane uczestniczyć w konsekracji tego kościoła, dzieła, które powstało dzięki naszym wspólnym działaniom – mówi proboszcz ks. Zdzisław Stypuła.

Świątynię zaprojektował Tadeusz Jędrisko. Jest ona połączeniem tradycji i nowoczesności, a wykonana została w stylu góralskim. 29 września 1988 roku ks. kard. Franciszek Macharski wmurował kamień węgielny pod budowę. Rok później ks. bp Kazimierz Górny poświęcił już nowo wybudowany kościół oraz figurę Matki Bożej do ołtarza głównego i stacje Drogi Krzyżowej.

Przy zielonym szlaku

Kościół parafialny znajduje się na szlaku turystycznym (kolor zielony) wiodącym na Turbacz. Obok szlaku, na

terenie parafii, znajdują się dwa stoki narciarskie: na Zadziale i Długiej Polanie. Ostatni stok dzieli od parafii dosłownie metry. Często turyści przed lub po śniegowych szaleństwach na nartach i snowboardzie uczestniczą w niedzielnej Eucharystii wspólnie z mieszkańcami.

W parafii działa wiele grup: oaza, młodzieżowy krąg biblijny (zainicjowany niedawno przez księdza wikarego), koło Caritas, ministranci, lektorzy, róże różańcowe. Ks. proboszcz podkreśla także rolę Ochotki Straży Pożarnej z Kowańca. – Strażacy zawsze służą pomocą we wszelkich działaniach przy parafii – mówi ks. Zdzisław. Z rodzin tej parafii święcenia kapłańskie przyjęli: ks. Franciszek Jeziorczak, o. Wojciech Warmuz i ks. Michał Leśniak.

JAN GŁĄBIŃSKI



KS. ZDZISŁAW STYPUŁA

Pracował w Sieprawiu, Ślemieniu, Bielsku-Białej (parafia pw. Opatrzności Bożej) i w Trzebini. Od 1976 roku przebywa w Nowym Targu, początkowo jako wikary w parafii św. Katarzyny i duszpasterz ośrodka w Kowańcu. W 1982 roku dekretem ks. kard. Franciszka Macharskiego zostaje proboszczem nowo powstałej parafii w Nowym Targu-Kowańcu.

Wnętrze świątyni jest utrzymane w nowoczesnym stylu, który łączy się z elementami zdobnictwa góralskiego

ZDANIEM PROBOSZCZA

Bardzo się cieszę, że jesteśmy w okresie, kiedy mamy możliwość spotkania z parafianami na wspólnej modlitwie w czasie wizyty duszpasterskiej. To okazja do rozmowy na wiele tematów, które są przez nas podejmowane. W wymiar duchowy życia parafialnego pięknie wpisują się wszelkie inicjatywy podejmowane przez uczniów i nauczycieli Szkoły Podstawowej nr 3 im. Jana Pawła II w Kowańcu, gdzie prowadzimy katechezę. Myślę tu np. o programie artystycznym, który jest prezentowany co roku na nowotarskim lotnisku z okazji Dnia Papieskiego, czy Dniu Patrona, gdzie uczniowie poznają osobowość Karola Wojtyły i historię jego pontyfikatu.

Zapraszamy na Msze św.

- Adres parafii: Parafia Matki Boskiej Anielskiej, ul. Kowaniec 182, 34-400 Nowy Targ, tel. 0 18 266 59 03.
- Msze św. w niedzielę: 8.00, 10.30, 17.00 (czas zimowy), 18.00 (czas letni).
- Msze św. w dzień powszedni: 7.00, 17.00/18.00.
- Odpust parafialny – 2 sierpnia.